Rok I. Warszawa, luty 1929 r. № 2.

SAMORZĄD SZKOLNY

ORGAN KOMISJI ZJAZDÓW RAD SZKOLNYCH

WYCHODZI W KOŃCU KAŻDEGO MIESIĄCA.

Redakcja i administracja: Warszawa, Hipoteczna 5 m. 1. tel. 71-28 Konto czekowe P. K. O. 10381.

Prenumerata: roczna — 6 zł. ½ roczna — 3 zł. kwartalna 1.50. Pojedyńczy numer 60 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona poza tekstem — 300 zł. ½ strony — 150 zł; ¼ str.—75 zł. W tekście o 50% drożej.

Redaktor: **Józef Zawadzki.**

DR. Z. DOMAŃSKI.

W OBRONIE SAMORZĄDU SZKOLNEGO

Istnienie samorządu szkolnego wywołuje u wielu osób niezadowolenie, pobłażliwe uśmieszki i chwilową tolerancję. Gdyby zapytać malkontentów o powody zajętego przez nich stanowiska, to większość odpowie wymijająco, iż samorząd szkolny, jako taki, jest to płód poroniony, niezdolny do samodzielnego życia, jest to parawan dla utrzymania niezależności Inspektorów szkolnych i t. d. i t. d. Liczni zwolennicy samarządu terytorjalnego zwalczają samorząd szkolny już to wskutek pewnej zachłanności, dążąc do przejęcia wszelkich agend, czy to od rządu, czy też od społeczeństwa, bądź też dzięki głoszonej przez nich zasadzie, iż samorząd szkolny jest państwem w Państwie i jako taki tolerowanym być nie może. Licznych przeciwników samorząd szkolny znajduje wśród przedstawicieli administracji wojewódzkiej i starościńskiej, wychodzącej przeważnie z założenia, że wszelkie instytucje, działające na terenie powiatu, winny być zespolone pod władzą wojewody, ewentualnie starosty, a argusowe oko starościńskie winno spoczywać również na szkolnictwie. Postaramy się rozpatrzyć wywody zwolenników i przeciwników odrębnego samorządu szkolnego sine ira et studio, kierując się wyłącznie względami natury objektywnej.

Samorząd szkolny po dziś dzień istniejący, utworzony został w r. 1917 przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego, która wydała przepisy tymczasowe o szkołach elementarnych. Podstawową jednostką samorządu są opieki szkolne, do których składu wchodzą dwaj mieszkańcy wsi, wybrani przez zebranie gromadzkie, kierownik szkoły, opiekun główny, obrany przez dozór szkolny z pośród mieszkańców wsi i osoba duchowna, wykładająca religję w danej szkole. Zadania opieki streszczają się w staraniach o rozwój szkoły, zarządzaniu majątkiem i roztaczaniu opieki nad młodzieżą.

Dalszą jednostką administracyjną samorządu jest Dozór szkolny, obejmujący zwykle całą gminę i składający się z jednego członka, wybranego przez Radę Gminną, jednego przez zebranie gminne, jednego nauczyciela, wybranego przez ogół nauczycielstwa danej gminy i z trzech osób: osoby duchownej, powołanej przez Radę Szkolną, z jednego mieszkańca gminy, wybranego przez Radę i przedstawiciela zawodu nauczycielskiego, powołanego przez Radę. Przewodniczącego wybiera sam Dozór z pośród swych członków. Do obowiązków Dozoru wogóle należy praca nad rozwojem i nadzór nad szkolnictwem, zarząd działem gospodarczym szkolnictwa gminnego, wreszcie kierownictwo i kontrola nad pracą i działalnością opiek szkolnych.

Rady szkolne powiatowe składają się: z trzech przedstawicieli, wybranych przez Sejmik powiatowy; z jednego — przez Radę miasta powiatowego, jednego przedstawiciela zawodu nauczycielskiego, wybranego przez konferencję okręgową nauczycieli szkół powszechnych i z przedstawiciela szkoły średniej, wybranego przez Radę Szkolną. Pozatem do składu Rady Szkolnej należą: dwaj obywatele, powołani przez Kuratorjum, lekarz powiatowy i starosta, oraz przedstawiciele wyznań religijnych. Przewodniczący jest wybierany z grona członków Rady. Do obowiązków Rady Szkolnej należy: roztaczanie nadzoru nad szkolnictwem powszechnem, wyjednywanie środków na potrzeby szkolne i zarządzanie funduszami, sprawowanie władzy zwierzchniej nad dozorami i opiekami, opieka i nadzór nad budownictwem szkolnem i wiele innych.

Tak przedstawia się u nas obowiązujący samorząd szkolny w ramach ustawy. Przeciwko „Tymczasowym Przepisom o szkołach elementarnych", podnoszono z niektórych stron zarzuty, że jest to instytucja, stworzona przez b. Radę Stanu Królestwa Polskiego z czasów okupacji niemieckiej za generała gubernatora smutnej pamięci von Beselera i z tej właśnie racji należy jak ustawę, tak też samą instytucję zwalczać. Jednakże w 1920 r. w czerwcu ogłoszone były ustawy sejmowe o tymczasowym ustroju władz szkolnych,

o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych, a także o budowie publicznych szkół powszechnych. Wszystkie trzy wspomniane ustawy potwierdzają dawniejsze przepisy i nawet rozszerzają kompetencje Rad Szkolnych. Ponieważ ustawy wydane zostały przez Sejm w czasie kompletnej suwerenności i samodzielności naszej — wyżej przytoczone zarzuty samo przez się w zupełności upadają.

Jak widać z przytoczonych przepisów i ustaw do składu Rady Szkolnej wchodzi czterech przedstawicieli samorządu terytorjalnego i przewodniczący Wydziału Powiatowego w osobie starosty; jasną więc jest rzeczą, że samorząd terytorjalny, posiadając połowę członków Rady ze swego grona, ma dostateczny wpływ na bieg spraw w Radzie Szkolnej i o wszelkich jej posunięciach jest dobrze poinformowany. Przedstawiciele samorządu terytorjalnego mogą ze swej strony o każdym kroku Rady powiadomić i Sejmik i Radę Miejską. Z drugiej strony do dozorów szkolnych wchodzą przedstawiciele Rady i zebrania gminnego, i tutaj więc samorząd terytorjalny pominięty nie jest.

Zupełnie jest zrozumiałem, że w gospodarce szkolnej musi brać udział ciało nauczycielskie, gdyż ono ma w tych kwestjach, kto wie, czy nie najwięcej do powiedzenia. Przepisy i ustawy w zupełności uwzględniają ten słuszny dezyderat. Do samorządu szkolnego należą również wybrane i powołane przez odpowiednie instytucje osoby prywatne z pośród miejscowych społeczników, interesujących się sprawami oświaty powszechnej, a częstokroć i tacy, którzy w zupełności zasłużyli na szczytne miano oświatowców. Udział w Samorządzie Szkolnym tej części społeczeństwa jest niezwykle cenny, a współpraca ich zasługuje na najwyższe uznanie. Również przedstawiciele duchowieństwa mają zapewnione miejsce w tej zbożnej pracy, a kilkoletnie doświadczenie dowiodło, że w większości wypadków oddają się oni tej robocie nie tylko z zamiłowaniem, lecz nawet z poświęceniem. Przewodniczący, jak w Radzie, tak też i w dozorach, są wybierani, a nie narzucani przez rząd lub samorząd. Daje to duże gwarancje, że osoba przewodniczącego, cieszącego się kompletnym zaufaniem reszty członków, niezależnego od administracji szkolnej i politycznej, spełniać będzie swe odpowiedzialne zadanie zupełnie objektywnie.

Na zapytanie skąd samorząd szkolny czerpie fundusze na pokrycie wszelkich wydatków, związanych z gospodarką szkolną — odpowiada art. 11 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. Mianowicie Skarb Państwa ponosi wszelkie wydatki na pomoce naukowe, materjały do nauki, bibljoteki i druki szkolne; gmina na wszelkie inne potrzeby rzeczowe szkół, a w szczególności na pomieszczenie dla szkół oraz ich konserwację, na wewnętrzne urządzenia, ubezpieczenia, na oświetlenie i opał, na materjały piśmienne, utrzymanie służby, porządku i czystości. Do prerogatyw Rady należy określenie norm, podług których gminy mają zaopatrzyć szkoły w opał, oświetlanie i materjały piśmienne oraz zapewnić szkołom usługę i utrzymanie czystości. Pozatem art. 15 tejże ustawy zobowązuje gminę do dostarczania funduszów na założenie i utrzymanie szkół do rozporządzenia organów samorządu szkolnego. Na zasadzie art. 9 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych — zależność władz i urzędów szkolnych od organów administracji politycznej wszelkich stopni znosi się.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że zapewnienie samorządowi szkolnemu kompletnej niezależności od władz politycznych znakomicie ochrania go od wszelkich wpływów politycznych, od waśni partyjnych, których świadkami wszędzie jesteśmy, jak również od nacisku czynników administracji powiatowej i wojewódzkiej. Niejednokrotnie czynione próby z różnych stron, aby wciągnąć samorząd szkolny w orbitę tych lub innych ugrupowań partyjnych, były zwycięsko odpierane, a szkolnictwo wszędzie uchronione od wielce niebezpiecznej gry politycznej. Hasło „precz z polityką w szkolnictwie" było w zupełności zrealizowane przez samorząd szkolny, i to jest bezsprzecznie wielką jego zasługą.

Na samorząd szkolny włożono między innemi ciężkie zadania realizacji dekretu z r. 1919 o obowiązku szkolnym. Obowiązki te rozciągają się nie tylko na współdziałanie z nauczycielstwem w formowaniu spisów dzieci w wieku szkolnym i zakładaniu metryk, lecz co najważniejsze, wymierzaniu kar przez dozory w pierwszej instancji, a Rady — w drugiej. Czynności te ogromnie absordują czas, szczególniej dozorom i wywołują niezadowolenie mniej uświadomionej ludności. Jednakże z przyjemnością konstatuję, że dozory i pod tym względem należycie spełniają swe zadania, a orzeczenia karne dozorów odznaczają się oględnością i wyrozumiałością.

Jak przedstawiają się aktywa na polu szkolnictwa powszechnego za okres czasu istnienia samorządu szkolnego, o tem mówi odpowiednia statystyka szkolna i interesujących się specjalnie danemi liczbowemi do niej odsyłam. Podkreślić jednak musimy ogromny rozwój szkolnictwa w okresie odzyskanej niepodległości.

Czy wobec powyżej przytoczonych okoliczności i faktów możemy powiedzieć, że samorząd szkolny należy skasować, ponieważ nie spełnia swego zadania? Mnie się zdaje, że jest zupełnie odwrotnie, że samorząd szkolny dowiódł swej żywotności i niezbędności, że należałoby wprowadzić tylko pewne ulepszenia i uzupełnienia, usunąć wszystko to, co przeszkadza szerokiemu rozwojowi samorządu, ale nie wolno jest go łamać i przekreślać. Jeżeli w pierwszych latach samorząd szkolny nieco kulał, pracował poomacku, walczył z trudnościami; jeżeli w wielu wypadkach czyniono mu słusznie zarzuty z powodu inercji, braku inicjatywy, opieszałości i t. d. i t. d. — to niezapominajmy, że jest to u nas instytucja kompletnie nowa, że nie umieliśmy korzystać z jej dobrodziejstw, że musieliśmy zacząć budowę fundamentów, że wreszcie trudno było w początkach zebrać całą armję ludzi, którzyby tej nowej pracy oddali się z całym poświęceniem, nie pobierając wzamian żadnej pensji, honorarjów, djet, i nie obciążając swą pracą budżetu, ani państwowego, ani też komunalnego. Kulały i kuleją dotychczas inne nowo-stworzone organizacje, jak samorząd miejski, terytorjalny i wiele innych, jednakże nikomu nie przychodzi do głowy uważać z tego powodu te instytucje za zbyteczne i domagać się ich skasowania. Bądźmy więc wyrozumiali na liczne błędy w gospodarce szkolnej, usuwajmy je, doskonalmy się, lecz nie utrącajmy zdobyczy kulturalnej, jaką jest samorząd szkolny i nie przystępujmy do niebezpiecznych eksperymentów, których rezultat będzie conajmniej bardzo wątpliwy.

Przypatrzmy się bliżej krytycznej ocenie przeciwników samorządu szkolnego, jak również projektowanym ulepszeniom. Na posiedzeniu Komisji Oświatowej Zjazdu Sejmików Powiatowych w grudniu 1923 r.

w sprawie nas interesującej, wygłoszony został referat, podkreślający braki ustawowe, jak finansów, egzekutywy, a w szczególności brak odpowiednich ludzi na prowincji, przyczem postanowiono i przyjęto wniosek o konieczności włączenia spraw administracji szkolnictwa powszechnego do zadań samorządu terytorjalnego. Na plenarnym posiedzeniu Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego w maju 1925 r. wygłoszono referat na ten sam temat. Otóż według tych projektów przy Sejmiku ma być powołany Wydział Szkolny, w skład którego wejdą: jako przewodniczący — przewodniczący Wydziału Powiatowego, onże starosta i jako członkowie: inspektor szkolny, jeden nauczyciel szkół powszechnych, wybrany przez sejmik Powiatowy, dwaj członkowie Wydziału Powiatowego, wreszcie 3 — 5 członków, wybranych przez Sejmik Powiatowy z pośród siebie lub mieszkańców powiatu, niebędących członkami Sejmiku. Wydział Szkolny ma nosić charakter kontrolujący działalność gminnych wydziałów szkolnych i opinjodawczy we wszystkich sprawach, tyczących się szkolnictwa powszechnego; wydawanie obowiązujących orzeczeń ogólny Wydział Powiatowy zastrzega do wyłącznej swojej kompetencji. Szkołami powszechnemi, położonemi na terenie gminy, administrować ma gminny wydział szkolny, składający się z 2 — 5 członków Rady gminnej, lub z osób poza grona Rady, lecz przez Radę wybranych, obradujących pod przewodnictwem wójta. Obecnie istniejące opieki szkolne mają być zamienione albo jednoosobową przez sołtysa, lub przez ciało kolegjalne, obradujące pod przewodnictwem sołtysa.

Tak przedstawiają się projekty przeciwników odrębnego samorządu szkolnego. Musimy się zgodzić, że w tym wypadku rzeczywiście finanse, a szczególnie egzekutywa, będą w zupełności osiągnięte. Lecz czy szkolnictwo od tak pomyślanej reformy coś zyska — pozwalamy sobie bardzo, bardzo powątpiewać. Przeciwnie — twierdzimy, że szkolnictwo oddane pod opiekę wójta i sołtysa będzie się staczać stopniowo z tej wysokości, na jaką zostało wniesione dzięki pracy ideowców w przeciągu pierwszych lat naszego samodzielnego bytu. Przeciwnicy nasi twierdzą, że brak odpowiednich ludzi ma być jednym z głównych powodów niedostatecznej sprawności działania samorządu szkolnego. Dlaczego jednak oni mniemają, że wójci i sołtysi właśnie są tymi opatrznościowymi ludźmi, którzy popchną gospodarkę szkolną na właściwe tory — pozostaje narazie ich tajemnicą. Mam prawo przypuszczać, że właśnie wtedy wszyscy zdeklarowani oświatowcy raczej usuną się od współpracy, a pozostaną opłaceni przez gminy urzędnicy. Nie mam najmniejszego zamiaru przez to uchybiać dobrej sławie naszych wójtów i sołtysów, którzy rzeczywiście w wielu wypadkach stoją na wysokości swego zadania, i są dobrymi administratorami i wykonawcami zleceń swej zwierzchnej władzy, lecz kazać im być jednocześnie idealnymi oświatowcami — to zadanie doprawdy zbyt ryzykowne. Weźmy pod uwagę, że i na wójtach i na sołtysach ciąży ogrom najrozmaitszych obowiązków, którym mimo najlepszej z ich strony woli i w niektórych wypadkach wrodzonych zdolności administracyjnych — niejednokrotnie nie są w stanie podołać. Jeżeli na barki ich obok niezliczonych obowiązków włożymy jeszcze troskę o oświatę powszechną, to nie dziwmy się, że przeciążeni pracą, nie zdołają oni zadowolnić oczekiwań reformatorów. Dzisiejszy dozór szkolny zajęty jest wyłącznie jedną myślą i troską, jednoczy w sobie ludzi oddających się z poświęceniem i zamiłowaniem pracy oświatowej; toż samo powiedzieć należy o opiece szkolnej. Jeżeli temu zespołowi dzisiaj robione są zarzuty bezczynności, to w żaden żywy sposób nie mogą sobie wyobrazić kardynalnego polepszenia stosunków w razie zamiany ich przez przeładowanych różnorodną pracą wójtów i sołtysów.

Dla tych samych powodów, t. j. „dla braku odpowiednich ludzi" proponowane jest skasowanie Rady i zamienienie jej przez Komisję Sejmikową pod przewodnictwem Starosty. Skąd przeciwnicy nasi mają pewność, że w Komisji Sejmikowej znajdą się „odpowiedni ludzie" nie wiem; nie znam również powodów, dla których taka Komisja miałaby działać sprawniej. Jeżeli w powiatach istnieją jednostki, których żywo obchodzi szkolnictwo, to napewno są one już zaangażowane w Radzie Szkolnej; — innych ludzi Komisja Sejmikowa nie stworzy i nie znajdzie. Być może istnieje ukryta myśl, że przewodnictwo starosty da zbawienne rezultaty. Odpowiem na to, że każdy starosta wogóle jest przeładowany taką ilością najrozmaitszych obowiązków, że dodanie mu jeszcze jednego ogromnego działu nie daje najmniejszej gwarancji większej niż dotychczas sprawności w załatwianiu spraw szkolnych. Chcąc być objektywnym z przyjemnością stwierdzam, że mamy w istocie wśród starostów takich, dla których oświata powszechna nie tylko nie jest obojętną, lecz przeciwnie, okazują w tej sprawie duże zainteresowanie i znajomość rzeczy. Tacy swym autorytatywnym wpływem wielce przyczyniają się do skutecznego załatwiania wielu zawiłych kwestji. Wogóle przy dzisiejszym ustroju starosta zawsze ma możność przejawiać swe zdolności i zamiłowanie w tym kierunku, wchodzi bowiem z reguły do składu Rady Szkolnej. Nie zapominajmy również o przykrym fakcie z niedalekiej przeszłości, że przewodnictwo starosty w Radzie Szkolnej w Małopolsce oddziaływało ujemnie na sprawy oświatowe z powodu wpływów politycznych.

Dokończenie nastąpi.

J. Z.

WRAŻENIA Z III ZJAZDU RAD SZKOLNYCH

Po trzyletniej niemal przerwie odbył się w dniu 8 lutego r. b. trzeci z kolei Zjazd Rad Szkolnych. Wyjątkowo nieprzyjazne warunki, a szczególniej atmosferyczne, zdawały się i tym razem stanąć na przeszkodzie i zniszczyć poczynione wysiłki w kierunku zwołania tego Zjazdu. Mimo wszystko jednak — Zjazd się odbył i, śmiało można twierdzić, przeszedł oczekiwania Komisji, która go organizowała.

Zjechało nań z różnych okolic kraju 73 pełnomocnych przedstawicieli Rad Szkolnych, wielu członków Rad w charakterze gości i liczne grono zaproszonych osób z pośród przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Ogólna liczba uczestników dochodziła do 140. Przedewszystkiem z satysfakcją podkreślić należy liczniejszy udział w Zjeździe delegatów z Poznańskiego i Małopolski, których na dwuch poprzednich Zjazdach brakowało. Dowodzi to niezbicie postępu, jaki uczyniła w ostatnich latach sprawa unifi-



Trzeci Zjazd Delegatów Rad Szkolnych w Warszawie dn. 8 lutego 1929 r.

kacji całego kraju między innemi w zakresie rozumienia potrzeb szkolnictwa i planów dalszego rozwoju oświaty i administracji szkolnej na obszarze całej Polski. Jest to objaw tembardziej znamienny, że warunki pracy organów samorządu szkolnego w różnych dzielnicach Polski są jeszcze różne i napewno nierychło w drodze ustawowej zostaną wyrównane.

Dalej musimy zaznaczyć wysoki poziom referatów, wygłoszonych na Zjeździe. Poruszały one sprawy nie nowe, lecz dotychczas, a pewno i nadługo jeszcze bardzo aktualne, mianowicie: ustrój samorządu szkolnego (Z. Praussowa — poseł na Sejm), finanse samorządu szkolnego (dr. K. Ilski) i budownictwo szkolne (dr. M. Falski). Referaty te sięgały w swoich teoretycznych założeniach, do głębi poruszanych tematów, a oparte na wiedzy i doświadczeniu praktycznym, i wygłoszone w formie jasnej i logicznej — były z wielkim zainteresowaniem wysłuchane. To też wywołały one obszerną i wszechstronną dyskusję wokół każdego z tematów.

Dominantą wszystkich przemówień było stwierdzenie, że obecne przepisy prawne i środki finansowe samorządu szkolnego domagają się niezwłocznej nowelizacji i reformy. W szczególności mocno podkreślano konieczność powołania Naczelnej Rady Wychowania, Rad Szkolnych Okręgowych, zastosowania zasady wybieralności do wszystkich stopni samorządu, zrewidowania tymczasowej ustawy o finansach komunalnych i utworzenia państwowego funduszu na budowę szkół i pomoc dla terenów uboższych.

Wszystkie postulaty znalazły swój wyraz oczywiście w odpowiednich uchwałach III Zjazdu, a mianowicie:

1. Należy przez nowelizację tymczasowej ustawy o finansach komunalnych w kierunku wzmocnienia środków samorządu terytorjalnego bądź też przez ustanowienie samoistnego podatku szkolnego — ukształtować fundusz szkolny, z którego wpływy powinny być przekazywane Radom Szkolnym Powiatowym.
2. Wpływy z funduszu szkolnego przeznacza się na pokrycie budżetu zwyczajnego szkół powszechnych. Budżet zwyczajny zawiera również wydatki na oprocentowanie i amortyzację pożyczek szkolnych inwestycyjnych.
3. Budżety zwyczajne szkół powszechnych układają Rady Szkolne Gminne (Dozory) i przesyłają je Radom Szkolnym Powiatowym do zatwierdzenia.
4. Przy Radach Szkolnych Okręgowych z dotacji państwowych powstają specjalne fundusze na potrzeby szkół powszechnych; funduszami temi dysponują Rady Szkolne Okręgowe, przeznaczając je na wzmocnienie budżetów zwyczajnych poszczególnych Rad Szkolnych Powiatowych.
5. Dotacje państwowe winny wynosić ściśle określoną sumę, przekazywaną Radzie Szkolnej Okręgowej w wysokości, zależnej od liczby dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych.
6. Państwo winno utworzyć fundusz budowy szkół powszechnych. Z tego funduszu będą udzielane poszczególnym samorządom terytorjalnym pożyczki długoterminowe.
7. Należy uznać budowę szkół powszechnych za konieczność państwową i podjąć niezwłocznie planową akcję budowlaną, rozkładając czas budowy na okres nie dłuższy niż 20-letni. Za podjęciem niezwłocznem akcji budowlanej, poza względami ogólnemi, przemawia rozpoczynający się w roku przyszłym okres wzmożonego przyrostu dzieci roczników szkolnych oraz konieczność położenia tamy szerzącej się dzikiej budowie szkół.
8. Szkoły należy budować w punktach określonych przez planowo opracowaną przez władze szkolne sieć szkolną. Program budowlany winien być dostosowany do współczesnych wymagań higjenicznych i pedagogicznych i nie może być dowolnie redukowany gwoli pogoni za oszczędnością.

   Jednocześnie z budową szkół wznoszone powinny być mieszkania dla nauczycieli.
9. Jednostką samorządową, powołaną do realizacji budowy szkół, powinien być powiat a nie gmina. Zapewniając samorządom powiatowym odpowiednie środki, państwo udział swój sprowadzić powinno przedewszystkiem do pomocy powiatom najmniej zamożnym, a mającym największe potrzeby budowlane. Podjęte powinny też być starania o udostępnienie kredytów na cele budowy szkół powszechnych.

Jeżeli do tego dodamy, że skład nowoobranej Komisji Zjazdu Rad Szkolnych posiada w swym gronie przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, że przez to węzeł stałej współpracy i kontaktu między Radami Szkolnemi całego kraju został ostatecznie zadzierżgnięty, możemy powiedzieć, że III Zjazd Rad Szkolnych spełnił to, do czego został powołany, i z wielką oczywistością dowiódł, że ci, co pracują na terenie samorządu szkolnego, istotnie stoją na straży dobra naszego szkolnictwa, czujnie baczą na jego potrzeby i są im szczerze i całkowicie oddani.

ST. JANKOWSKI.

PRZECIW PODPORZĄDKOWANIU SZKOLNICTWA WŁADZOM ADMINISTRACJI OGÓLNEJ

Opinja kół, interesujących się rozwojem oświaty w Polsce, została zaniepokojona Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie władz administracji ogólnej z dn. 19 stycznia 1928 r., ponieważ niektóre artykuły tego Rozporządzenia godzą najwyraźniej w szkolnictwo, ograniczając samodzielność pracy organów kompetentnych, która, oczywiście w sprawach specjalnych wydaje zawsze najlepsze owoce, a której potrzeba, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa, ogólnie jest uznana. W zrozumiałej skądinąd trosce o jednolitość poczynań organów rządowych, Rozporządzenie z dn. 19. I. 1928 r. idzie jednakże w sprawach szkolnych zadaleko, upoważniając wojewodę nietylko do utrzymywania zarządzeń Min. W. R. i O. P. oraz miejscowego kuratorjum szkolnego (art. 20), ale również do wglądania w tok spraw w kuratorjum i inspektoratach (art. 12), a nawet — w wypadkach, w których ze względu na interes Państwa Rada Ministrów uzna to za konieczne (określenie takie jest b. rozciągliwe) — do objęcia

naczelnego kierownictwa całej administracji szkolnej na obszarze województwa (art. 25). Co więcej — artykuły 15 i 18 daje wojewodzie wpływ przemożny na sprawę mianowania, usuwania i przenoszenia nauczycieli, art. zaś 16-ty zastrzega mu podobny wpływ na mianowanie kierowników szkół. Tak daleko idąca ingerencja w sprawy szkolne czynnika niefachowego jest bardzo niebezpieczna dla rozwoju szkolnictwa, a to tembardziej, że — wobec wyraźnego brzmienia art. 12 ust. 2 i 23 ust. 1 — wojewoda nie będzie się mógł w swych zarządzeniach kierować względami pedagogicznemi, które powinny mieć głos decydujący przy doborze nauczycieli i przy kierowaniu szkolnictwem w okręgu.

Dlatego uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę na powyższe niebezpieczeństwa, powołując się na powziętą już przez II Zjazd uchwałę: II Zjazd Delegatów Rad Szkolnych Powiatowych i Miejskich, uznając bezwzględną konieczność zachowania zasady odrębności samorządu szkolnego, wypowiada się kategorycznie przeciwko wszelkim zakusom odsuwania społeczeństwa od wpływu na szkolnictwo, podporządkowaniu szkoły władzy administracyjno-politycznej, potępia osobliwie projekt reformy administracji szkolnej, opracowany przez tak zw. Komisję 3-ch, i zwraca się z gorącym apelem do ciał ustawodawczych o odrzucenie a limine tego projektu, jako sprzecznego z najlepszemi tradycjami polskiemi w dziedzinie wychowania narodowego.

Omawiane rozporządzenie jednocześnie poważnie zagraża charakterowi Samorządu Szkolnego. Wobec wyrażania w art. 27 sprecyzowanego pojęcia „administracji ogólnej", nie sądzimy wprawdzie, aby art. 121 mógł zagrażać istnieniu tego samorządu, ale art. 14 i 65, nadając wojewodzie (lub ewent. staroście) prawo przewodniczenia na posiedzeniach wszystkich organów kolejnych samorządu szkolnego w województwie (lub powiecie), muszą napełniać nas obawą. Samorząd szkolny, i tak — skutkiem niedoskonałości ustaw dotychczasowych — walczący z trudnościami różnego rodzaju, ale wolny nawet od nadmiernej ingerencji znacznie przecież bardziej kompetentnej administracji szkolnej, ma być teraz poddany urzędnikom politycznym, coby go ostatecznie skrępowało, a może i pogrzebało.

Z uwagi na dobro szkolnictwa musimy zatem dołożyć wszelkich starań, by sprawy szkolne zostały, o ile możności, zupełnie wyłączone z zakresu omawianego Rozporządzenia, by zwłaszcza dotychczasowe niezależne stanowisko samorządu szkolnego było w pełni zachowane.

ST. TROCZEWSKI

PRZEGLĄD WYSTAWY SZKOLNEJ W WARSZAWIE

Pragnąc należycie przygotować Dział Oświaty na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, jak również zaznajomić szersze warstwy społeczeństwa, a głównie koła rodzicielskie, z dorobkiem szkolnictwa na terenie danego Okręgu, Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło wszystkim Kuratorjom zorganizowanie szkolnych wystaw okręgowych. Jedną z takich wystaw była wystawa szkolna Okręgu Warszawskiego, trwająca od 31 tycznia do 10 lutego r. b. Wystawa ta mieściła się w gmachu gim. państw. im. Królowej Jadwigi i stwierdziła nam imponujący dorobek naszego szkolnictwa w ciągu 10-lecia niepodległości.

Wystawa zorganizowana była w ten sposób, iż był zobrazowany dorobek nie poszczególnych szkół, lecz rozwój pewnych zagadnień na terenie wszystkich stopni szkolnictwa, co ułatwiało krytyczną ocenę wyników pracy w szkołach różnych stopni.

Zaczynano zwiedzać wystawę od działu organizacji szkolnictwa. Były tam wykresy, ilustrujące nam całokształt zagadnień szkolnych na terenie Okręgu Warszawskiego. Niektóre wykresy, jak np. liczba uczniów w szkołach na terenie Okręgu Warszawskiego lub realizacja powszechnego nauczania w m. st. Warszawie b. pomysłowo wykonane i b. pocieszające. Z pierwszej z tych tablic widzimy, iż na 617.240 uczniów w roku szkolnym 1927/28 87% dzieci w wieku szkolnym chodzi do szkół powszechnych, a z drugiej, iż w roku szkolnym 1921/22 realizacja powszechnego nauczania wynosiła 56%, a w roku szkolnym 1927/28 — 94,4%.

Dalej były wykresy, informujące nas o organizacji szkolnictwa powszechnego, działalności Opiek Szkolnych i Rad Szkolnych Powiatowych. Ten ostatni dział obesłany niestety słabo. Widzieliśmy eksponaty tylko Rad Szkolnych: m. st. Warszawy, pow. Warszawskiego, pow. Radzymińskiego i pow. Rawskiego.

W następnej sali przedstawiła nam swą rozległą działalność Komisja Opiek Szkolnych w Warszawie, obejmująca naukę gospodarstwa domowego, pracę w warsztatach, w świetlicy, akcję pomocy materjalnej niezamożnym dzieciom szkół powszechnych, wyrażającą się w dożywianiu, rozdawnictwie odzieży i pomocy szkolnej, organizację wycieczek i kolonji letnich.

Następna sala to dział wychowania. Interesujący ten dział, z którego widać, iż szkoła przywiązuje do wychowania nie mniejszą wagę niż do nauczania, dzieli się na: 1. organizację pracy wychowawczej w szkole; 2. organizację młodzieży; 3. kroniki szkolne; 4. czytelnictwo; 5. świetlicę; 6. wycieczki.

Organizacje młodzieży ujęte są w cztery grupy: 1. samorząd uczniowski; 2. harcerstwo; 3. spółdzielnie; 4. kasy oszczędności.

Szczególnie bogatą była ilustracja samorządu uczniowskiego, który stał się obecnie powszechnym środkiem wychowawczym i odgrywa ważną rolę w życiu dzisiejszej szkoły. Czytelnictwu młodzieży poświęca szkoła dużo uwagi. Odpowiednie wykresy ilustrują nam duży rozwój czytelnictwa i stan bibljotek szkolnych.

Wycieczki szkolne zilustrowano za pomocą map, wykresów, albumów, sprawozdań. Widzimy z tych eksponatów, iż młodzież nasza wiele wędruje po kraju w celach turystycznych i naukowych. W sali tej były ładne fragmenty bibljotek szkolnych i świetlic.

Dopełnieniem działu wychowawczego była sala teatralna, w której mieścił się teatr szkolny i odbywały się występy teatralne i śpiewacze zespołów szkolnych.

Były tu też umieszczone modele, rysunki, fotografje i sprawozdania z przedstawień szkolnych.

Następne działy — to dział robót ręcznych i rysunków.

Dział robót ręcznych ułożono według typów szkół i klas, a więc prace uczniów szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich.

Prace dzielą się na działy: Prace z papieru, ozdoby choinkowe, introligatorstwo, koszykarstwo, obróbka drzewa, metali, szkła, roboty z drutu, blachy i prace z gliny.

Roboty kobiece obejmowały bieliźniarstwo, krawieczyznę i gospodarstwo domowe.

Prace z działu rysunków świadczyły, że nauczanie rysunków w szkolnictwie naszym postawione jest wysoko. Rysunki były rozmieszczone metodycznie, od I oddziału szkoły powszechnej do VII klasy szkoły średniej, i obejmowały: grafikę, rysunek psychologiczny, zdobnictwo i rysunek z modelu. Pozatem były zbiory prac z gimnazjów i seminarjów, przedstawiające całokształt pracy danych szkół.

Następne sale były poświęcone poszczególnym przedmiotom wykładanym w szkołach, a więc mamy następujące działy: geografja, astronomja i meteorologja, Polska współczesna, filologja klasyczna, języki obce, historja, język polski, religja, matematyka, biologja, chemja, fizyka, śpiew i muzyka.

W pracowni geograficznej znajdujemy sposoby geograficznego przedstawiania wycieczek, modelarstwo geograficzne, globusy, miernictwo, pracownię fotograficzną, sporządzanie przezroczy przez uczniów oraz eksponaty, ilustrujące nauczanie geologji. Zwracają na siebie uwagę mapy plastyczne, wykonane przez uczniów. W dziale astronomji i meteorologji widzimy urządzoną stację meteorologiczną i komplet przyrządów astronomicznych oraz prace uczniów, które świadczą o tem, że te przedmioty są prowadzone poważnie w niektórych szkołach.

Dość skromnie przedstawiony dział nauki o Polsce współczesnej.

Dział filologji klasycznej ilustruje metody obecnego nauczania filologji. Metody te odbiegają od dawnego systemu nauczania, przeładowanego werbalizmem, natomiast zaznajamiają młodzież bezpośrednio z antyczną kulturą.

Zwracały uwagę pracowicie wykonane przez uczniów zabytki sztuki wojennej starożytnej, jak np. model portu w Ostji, maszyny oblężnicze, broń i t. p.

W dziale języków obcych widzieliśmy, iż nauczanie nie opiera się tylko na książce, lecz posługuje się gramofonem, epidjaskopem i aparatem filmowem.

Historja obejmowała działy: prac uczniowskich, pomocy szkolnych, indywidualnych metod nauczania i dydaktycznych pomysłów nauczycieli, prac pozaszkolnych.

Metodę nauczania języka polskiego obrazowały głównie wypracowania uczniów, ugrupowane według stopni nauczania. Jako uzupełnienie tego działu mamy fragment gabinetu polonistycznego oraz pomoce naukowe w zakresie polonistyki.

Dział religji katolickiej rozdzielono na nauczanie religji i wychowanie religijne. Liczne wykresy i albumy ilustrowały działalność pracy duszpasterskiej w szkole i poza szkołą, jak również pracę zgromadzeń zakonnych w prowadzeniu szkół i burs. W dziale religji ewangelicko-augsburskiej zwracały powszechną uwagę dwa piękne egzemplarze Biblji polskiej z 16 i 17 wieku.

Następny dział to religja wyznania mojżeszowego.

Dział matematyki posiadał liczny i piękny zbiór modeli i pomocy, wykonanych wyłącznie przez uczniów, świadczący o wysokim poziomie postawienia nauczania tego przedmiotu w naszym szkolnictwie.

Dział biologji dzielił się na część dydaktyczno-informacyjną i stan obecny nauczania biologji w szkole powszechnej, średniej i seminarjum.

W dziale chemji znajdujemy metodę nauczania tego przedmiotu w różnych typach szkół.

Dział fizyki ciekawy ze względu na prace uczniów.

Dział higjeny szkolnej i wychowania fizycznego częściowo mieścił sę w sali gimnastycznej, gdzie odbywały się również popisy gimnastyczne zespołów szkolnych. Oprócz tego były wzorowo urządzone gabinety: dentystyczny i lekarski. Zilustrowana również opieka higjeniczno-lekarska w szkołach powszechnych w Warszawie, działalność Sekcji Higjeny szkolnej m. st. Warszawy oraz Ligi Szkolnej Przeciwgruźliczej. W dziale zawodowego kształcenia nauczycieli i praktyki pedagogicznej widzieliśmy intensywną działalność instytucji, kształcących nauczycieli.

Na zakończenie przeglądu poszczególnych działów godnym uwagi jest dział szkolnictwa specjalnego, który obejmuje szkoły dla głuchoniemych, niewidomych, niedorozwiniętych umysłowo i moralnie zaniedbanych. Wszystko, co tu oglądamy, świadczy o wielkim wysiłku nauczycielstwa, które przy pomocy dość skomplikowanych metod i przyrządów pracuje nad odpowiednim kształceniem i wychowaniem tych najnieszczęśliwszych z pośród naszych dzieci.

Cała wystawa została zorganizowana przez specjalny powołany Komitet, na czele którego stał wizytator p. L. Zapolski.

KRONIKA

„ŚWIĘTO SZKOLNE" W POW. OSTROWSKIM.

Przykładem należytego pojmowania obowiązków swoich w zakresie oświaty narodowej może służyć sejmik ostrowski, który w bieżącym roku oddaje do użytku publicznego szósty z kolei gmach szkolny.

W liczbie pilnych zagadnień, które szeroko są potraktowane w programie pracy sejmiku na najbliższe trzy lata gospodarcze, kwestje oświatowe wysuwają się na czoło działalności sejmiku. Zestawienia budżetowe za sześć okresów budżetowych 1923 — 1928-29 mówią nam o kolosalnym wysiłku sejmiku w tym kierunku, który dochodzi do 39% ogólnych wydatków związku komunalnego.

W dniu 1 lutego r. b. powiat Ostrowski niezmiernie uroczyście obchodził „Święto Szkolne" z racji poświęcenia gmachu sejmikowego gimnazjum koedukacyjnego w Ostrowi Mazowieckiej oraz gmachu 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Komorowie (Legjonowie).

W wyścigu pracy dla dobra współczesnych i przyszłych pokoleń, w zrozumieniu doniosłości zadań narodowych w kierunku podniesienia oświaty i kultury sejmik ostrowski rozpoczął pracę swoją na polu szkolnictwa średniego i powszechnego. W roku jubileuszowym, zamykającym dzieje pierwszego dziesięciolecia Niepodległości stanął sejmik ostrowski przed opinją społeczną z poważnym dorobkiem swojej kilkuletniej pracy.

„Święto szkolne" pozwoliło sejmikowi ponownie przedłożyć do oceny przedstawicielom Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i szerokiemu gronu działaczy swoje poczynania w tem dziale pracy narodowej.

Wzniesiony gmach gimnazjum, jako symbol oświatowej dążności Narodu, mieścić w sobie będzie szkołę koedykacyjną, której celem jest niecić ducha obywatelskiego dla wielkiego Jutra przyszłości, opartego na wielkiej tradycji narodowej.

Projektując budowę gmachu sejmik ostrowski myśl swoją nawiązał do świetnej pamięci prac Księdza Stanisława Konarskiego i wiekopomnej Komisyj Edukacyj Narodowej; zamierzenie swoje sejmik przystąpił realizować w myśl pojętej zasady, że wysiłek swój, wyrażający się w nakładzie przeszło 800.000 złotych, stworzy nowe zastępy światłych obywateli, którzy przysparzać będą chwały i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Szkole sejmikowej, mającej za sobą dwudziestoletnią tradycję, zechciał łaskawie nadać nazwę Swego Imienia Najdostojniejszy Włodarz Polski Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Profesor Ignacy Mościcki.

Wzniesiony 2 piętrowy gmach zakrojony jest na miarę nowoczesnych gmachów, odpowiadających w pełni wymaganiom higjeny i najnowszej techniki. Posiada on kanalizację, centralne ogrzewanie, natryski, gazowe i elektryczne urządzenie, salę gimnastyczną i — poza kilkunastoma salami wykładowemi — 6 sal do różnych zajęć praktycznych. Obok gmachu rozciąga się olbrzymi podwórzec z boiskami, strzelnicą i ogrodem na przestrzeni 5 ha doskonałej ziemi.

Na szczególne podkreślenie uznania zasłużyli sobie wszyscy członkowie sejmiku ostrowskiego drugiej kadencji z p. starostą Zarzyckim na czele, którzy obywatelskim ujmowaniem potrzeb szkolnictwa przyłożyli się do wykończenia gmachu.

Na uroczystości szkolne w powiecie Ostrowskim przybył Pan Wojewoda Białostocki, Karol Kirst, jako Dostojny Reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospoltej, Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego p. Zawadzki z p. wizytatorem Gadomskim, Komendant Wojewódzki P. Inspektor Charlemagne i cały szereg działaczy oświatowych.

Po dokonaniu aktu poświęcenia odbyła się uroczysta Akademja i otwarcie wystawy powiatowej, obrazującej działalność gospodarczą samorządu powiatowego i prace szkolne. Wystawa wypadła okazale i zbudziła powszechne zainteresowanie. Część wystawionych eksponatów przeznaczona jest na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

E. WYRZYKOWSKI.

Z ŻYCIA SAMORZĄDU SZKOLNEGO.

Warszawa-miasto.

Przystosowanie się organizacji Rad Szkolnych do potrzeb szkolnictwa pod kątem wypełnienia ustawowych zadań w wielkich miastach napotyka na znaczne trudności. Trudności te szczególnie urastają na terenie m. st. Warszawy z przeszło miljonową ludnością, setkami szkół i setkami tysięcy dzieci w wieku szkolnym.

W stadjum obecnym można jednak uważać organizację Rady Szkolnej w Warszawie w stanie zupełnego prawie zorganizowania.

Rada Szkolna stolicy opracowała szereg regulaminów, powołała szereg Komisji i zorganizowała biuro.

Niebawem organizacja Rady Szkolnej stolicy ukaże się w specjalnej drukowanej odbitce, która zostanie rozesłana do wszystkich Rad Szkolnych.

Warszawa-powiat.

Dziesięciolecie niepodległości było w wielu dziedzinach powodem do zreasumowania działalności dotychczasowej i zastanowienia się nad programem pracy na przyszłość.

Nasz młody i niezbyt jeszcze silny, ze wszech stron atakowany i mało przez kogo popierany samorząd szkolny nie wziął zbyt wielkiego udziału w tej pracy. Jeżeli chodzi o Rady Szkolne Powiatowe, jedynym prawie wyjątkiem jest Rada Szkolna Powiatu Warszawskiego (Warszawa, Polna 78 m. 4, telefon 315-24), która wraz z oddziałem pow. warszawskiego Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, wydała dość okazałą i bogato ilustrowaną książeczkę, p. t. „Dziesięciolecie Szkolnictwa powszechnego w pow. warszawskim".

Na treść — obok podniosłej przedmowy — złożyły się działy:

I. Rozwój szkolnictwa, w którym pp. inż. Z. Piotrowski, P. Parol, B. Jeżewski, i insp. J. Radwański przedstawili początki, stan dzisiejszy i przyszłość szkolnictwa powszechnego w powiecie;

II. — o pracy samorządu szkolnego powiatowego i gminnego (pp.: S. Jankowski, E. Kasperowicz, ks. pastor A. Loth, Z. Szymański, dr. K. Orzechowski i W. Tyrankiewicz);

III. — o rozwoju organizacji i instytucyj nauczycielskich w powiecie ,pp.: B. Chróścicki, M. Ciesielski, W. Szewczyk, A. Jędraszko, J. Olszewski). Całość uzupełniają spisy osób czynnych w samorządzie szkolnym i w szkolnictwie powszechnym powiatu, oraz informacyjny artykuł p. E. Frysza o powiecie warszawskim, wreszcie specjalnie sporządzona mapka powiatu z oznaczeniem szkół powszechnych i ich organizacji. Już choćby z tego względu książka ta ma znaczenie dla rozwijającej się obecnie pracy regjonalnej. Jest ona poza tem dokumentem pracy ideowej grona ludzi, dających czynne dowody zrozumienia doniosłości oświaty narodu.

Z BIURA KOMISJI ZJAZDÓW.

Komisja Zjazdów Rad Szkolnych, obrana na III Zjeździe w składzie: 1) Ks. dr. Kazimierza Kotuli (Drohobycz), 2) Czesława Grabowskiego (Poznań), 3) Stefana Łopatto (Warszawa), 4, Zofji Praussowej (Warszawa), 5) Stefana Jankowskiego (Warszawa-powiat), 6) Czesława Kosobudzkiego (Włocławek), 7) Andrzeja Mazura (Łask), 8) Janiny Żbikowskiej (Kutno), 9) Jana Kurtza (Lubartów), zostanie zwołana w przeiągu m-ca marca r. b.

Na porządku dziennym będzie ukonstytuowanie się Wydziału Wykonawczego, opracowanie i złożenie memorjałów w sprawie potrzeb szkolnictwa PANU PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ i p. Ministrowi W. R. i O. P.

W sprawie miesięcznika „Samorząd Szkolny", III Zjazd Rad Szkolnych, powziął uchwałę o obowiązkowym prenumerowaniu tego miesięcznika, jako organu, stojącego na straży interesów szkolnictwa i samorządu szkolnego przez wszystkie Rady i Dozory Szkolne.

Uchwała ta została podyktowana tą okolicznością, że tylko w tym wypadku pismo może mieć zabezpieczoną skromną egzystencję i możności stopniowego rozwoju.

Potrzeba tego pisma, które jest jedynym w swoim rodzaju, nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości.

Dlatego Komisja Zjazdów zwraca się do wszystkich Rad o możliwie niezwłoczne zaprenumerowanie dla Siebie i Dozorów Szkolnych. Prenumerata roczna — 6 złotych.

Wydawca: **Komisja Zjazdów Rad Szkolnych** w osobie przewodniczącego **Stefana Jankowskiego**

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI i S-KA, WARECKA 15.